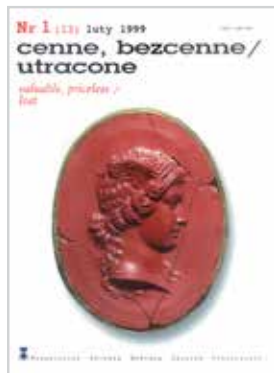


1999



Pałac w Pawłowicach

– rozproszone zbiory ziemiańskie

Agnieszka Łuczak

Już współcześnie siedziba Mielżyńskich w Pawłowicach zaliczana była do *najpyszniejszych pałaców w Poznaniu*. Nic dziwnego: jej właścicielem i kreatorem był najbogatszy człowiek w Wielkopolsce – Maksymilian Mielżyński (1738-1799), od 1775 r. pisarz wielki koronny. Mimo że współcześni pisali o nim, iż *miał 32 000 czerwonych złotych, ale ich ani ruszył, ani nikomu dać chciał, tylko stękał i leży na nich*, opinia ta wydaje się niesprawiedliwa; Maksymilian Mielżyński w pełni zasłużył sobie na miano mecenasa sztuki. Wzniesione dla niego pałace w Pawłowicach i Poznaniu oraz liczne kościoły wyróżniają się wysokim poziomem artystycznym. By uzmysłowić rozmach, z jakim powstawał pałac w Pawłowicach, należy podkreślić, że jako jeden z pierwszych budynków w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej był podczas zimy ogrzewany ciepłym powietrzem (doprowadzanym na wyższe kondygnacje płaskimi kanałami w ścianach) oraz miał bogato wyposażone łazienki.

Maksymilian Mielżyński był człowiekiem o starannym wykształceniu i szerokich horyzontach umysłowych. Liczne podróże do Włoch i Francji oraz prawdopodobnie do Anglii wpłynęły na ukształtowanie jego gustów, zgodnie z najnowszymi trendami kulturalnymi Europy Zachodniej. Świadczy o tym zasób jego biblioteki, w której znalazły się m.in. niemieckie i francuskie wydania Johana J. Winckelmanna (teoretyka XVIII-wiecznego klasycyzmu), ozdobne publikacje kolekcji antycznych lorda Hamiltona (Neapol 1766) i angielskie wydania projektów Andrea Palladio (Londyn 1730).

To właśnie fascynacja wzorami A. Palladio i ich angielskimi interpretacjami wpłynęły

na wybór architekta pałacu w Pawłowicach – Karola Gottharda Langhansa, wybitnego, klasycyzującego architekta ze Śląska.

Zespół pałacowy powstał w latach 1779-1783 w stylu barokowego klasycyzmu. Wnętrza wykończano w latach 1788-1792 według projektów Jana Chrystiana Kamsetzera (którego projekty uważa się za reprezentatywne dla „doj-



1

rzalego” klasycyzmu). Wykonano wówczas dekoracje sal reprezentacyjnych na piętrze oraz zmodernizowano pokoje mieszkalne na parterze. Szczególnie duże walory artystyczne miały klasycystyczne dekoracje sztukatorskie na piętrze. Urządzenie wnętrz zakończono na początku 1793 r. Ściany zostały wybite zamówionymi w 1790 r. *obiciami paryskimi*, ustawiono także meble, wykonane w latach 1790-1792 w Paryżu, Wrocławiu i Warszawie. Mielżyński pozostawał pod

wpływem sztuki francuskiej, co widać podczas kreacji wnętrz oraz dokonywania wyboru mebli, tkanin i innych przedmiotów. Według sugestii Z. Ostrowskiej-Kęłbłowskiej, obicia jedwabne na meblach sprowadzonych z Francji zostały zaprojektowane przez J. L. Prieura (działającego w latach 1765-1783). Zwierciadła, żyrandole i marmury sprowadzono z Włoch. Wspomniana autorka przypuszcza również, iż istniał określony program ideowy wnętrz pawłowickich. Świadczy o tym kreacja sali kolumnowej, w której ustawiono *osiem figur marmurowych białych* wykonanych przez Giovacchino Staggiego z Warszawy, powstałych zapewne w latach 1790-1791. Posągi te, jak i zapewne cztery inne, zostały później przez właścicieli usunięte – na początku XX w. nie było ich już w sali kolumnowej. Ponieważ nie wiadomo dziś, kogo przedstawiały owe rzeźby, braknie podstaw, by zrekonstruować program ideowy, którego pomysłodawcą był zapewne sam Maksymilian Mielżyński.

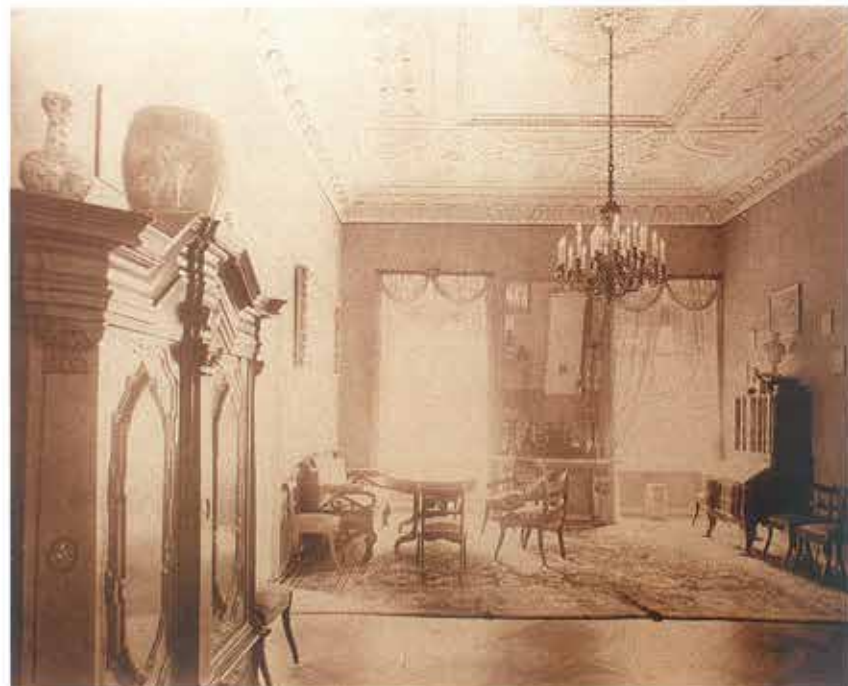
Zainteresowania artystyczne Mielżyńskiego, jego wpływ na architekturę pałacu oraz wystrój wnętrz pozwalają wyodrębnić z pawłowickich zbiorów pierwotnie gromadzone dzieła sztuki, które były załącznikiem późniejszej kolekcji. Za początki kolekcji można przyjąć w przybliżeniu rok 1780, górną granicę wyznacza śmierć mecenasa (1799 r.). Przełomowym wydaje się być rok 1790, kiedy zamówiono meble, obicia i rzeźby. Zapewne zakupywano w tym czasie również i obrazy, o czym może świadczyć nabycie przez Mielżyńskiego sześciu szkiców M. Bacciarellego do obrazów o treści historycznej z Sali Rycerskiej w Zamku Warszawskim. Z zapisków samego Mielżyńskiego wiadomo, że pozostawał on pod wpływem warszawskiego ośrodka artystycznego. Należy jeszcze dodać, że ok. 1786 r. zamówił serwis obiadowy, o którym szerzej będzie jeszcze mowa.

Brak informacji pozwalających ustalić, jak w XIX i w początkach XX w. narastały zbiory dzieł sztuki w pałacu oraz jakie były zainteresowania i gusta kolejnych właścicieli majątku. Z pewnością Mielżyńscy dbali o to, by utrzymać status *najpyszniejszych*



5

szego pałacu w Wielkopolsce, skoro w 1929 r. T. Stryjeński tak napisał o Pawłowicach: *We wszystkich apartamentach, zarówno parterowych, jak i piętrowych znajduje się wielka ilość cennych mebli (głównie Ludwik XVI i Empire), niektóre garnitury są złożone, inne wykonane z mahoniu i palisandru. Na ścianach wiszą liczne portrety rodzinne oraz dużo obrazów starych szkół, głównie włoskich i francuskich. Nadto wnętrza wyposażone są w wielką ilość pierwszorzędných okazów przemysłu artystycznego (porcelana głównie saska, wielkie wazy chińskie, kandelabry, zegary z brązu).*



4

Opis ten potwierdza sporządzony w 1933 r. inwentarz majątku, obejmujący wszystkie przedmioty zgromadzone w pałacu, oficynie i pomieszczeniach administracyjnych.

ZBIORY MALARSTWA

Według spisu w pałacu i oficynach znajdowało się 137 obrazów. Były to zbiory malarstwa obcego, głównie włoskiego i francuskiego z XVII i XVIII w., o tematyce biblijnej, antycznej i historycznej. W pałacu znajdował się również duży portret Augusta II i jego żony oraz wielki portret Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ze zbiorów malarstwa polskiego inwentarz wymienia obrazy pędzla Kossaka, ilustrujące czyny rodu Mielżyńskich oraz obraz *Sobieski pod Wiedniem*. W oficynach wisiały portrety Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego.

Zbiory malarstwa byłyby niepełne bez portretów rodowych. W salonach wisiało w sumie 25 portretów Mielżyńskich autorstwa Barbiera (z 1801 r. i 1804 r.), Paula Chaba (pocz. XX w.), a także ostatnich artystów polskich, na przykład Marcelego Krajewskiego, J. Męciny-Krzesa. W pałacu znajdowały się również portrety z chobienickiej linii Mielżyńskich: Macieja Mielżyńskiego podkomo-



9

rzeżego wschowskiego (1738-1793) oraz Seweryny z Lipskich Maciejowej Mielżyńskiej, które zapewne przewieziono do Pawłowic po ślubie córki Maksymiliana, Katarzyny, z Prokopem Mielżyńskim z Chobienic w 1793 r.

Na korytarzach pałacowych rozmieszczono sztychy francuskie równo oprawione, w sumie około 100 sztuk.

ZBIORY RZEŻBY

W Pawłowicach znajdowały się trzy rzeźby dłuta Władysława Marcinkowskiego. Dwie marmurowe, powstałe około 1900 r., przedstawiające wiejskiego młodzieńca i dziewczynę o rysach portretowych Krzysztofa Mielżyńskiego i jego siostry, znajdują się do dziś w pałacu. Trzecia – olbrzymi, umieszczony na dachu pałacu posąg Atlasa dźwigającego kulę ziemską z 1908 r. (fot. 1.), zaginął w latach 1939-1945.

Inne rzeźby figuralne z białego marmuru, według spisu z 1933 r. to: *Umierający Rzymianin*, trzysobowa grupa, *Rycerz rzymski*, *Kobieta i mężczyzna*. Warto zastanowić się, czy nie są to wspomniane rzeźby G. Staggiego, umieszczone pierwotnie w sali kolumnowej. Tematyka antyczna rzeźb wskazywałaby zatem na inspirowanie się Maksymiliana Mielżyńskiego Salą Balową w Łazienkach (kopie rzeźb antycznych były tam nie tylko wyrazem zainteresowania sztuką starożytną, ale także uosobieniem cech królewskich). Potwierdzałoby to jedną z hipotez na temat programu ideowego wnętrz, wysuniętych przez Z. Ostrowską-Kęmbłowską.

We wnętrzach znajdowały się również liczne figury z brązu: *Herkules*, *Silacz*, *Łucznik*, *Leżący mężczyzna*, *Leżąca kobieta*, *Malżeństwo*, *Dwie kobiety*, *Merkury* oraz jedna figura z terakoty.



12

MEBLE

W kolekcji znajdował się wspomniany już zbiór mebli zamówionych w 1790 r. Potomkowie Maksymiliana Mielżyńskiego dokupywali całe garnitury biedermeierowskie i historyzujące; w 1933 r. w pałacu i oficynach znajdowało się około 900 rozmaitych mebli. Niestety, w inwentarzu nie znajdujemy ich dokładnej charakterystyki. Jedynie zachowane fotografie wnętrz, głównie sal reprezentacyjnych na piętrze, pozwalają przyrzeć się bliżej pałacowym sprzętom. Dzięki wiedzy i uprzejmości muzealników (którym w tym miejscu chciałabym złożyć podziękowania), pani Renaty Sobczak-Jaskulskiej oraz pana Zygmunta Dolczewskiego, udało się uzyskać szczegółowy opis części mebli utrwalonych na zdjęciach.

Widoczne na fotografiach meble z 2 poł. XVIII w. pochodziły zapewne jeszcze z kolekcji Maksymiliana. Na przykład w salonie okrągłym (fot. 2) stała komoda w stylu wczesnego Ludwika XV, z lat około 1770-1780, Francja (dwuszufladowa, z wysuniętą partią środkową, zapewne intarsjowana), (fot. 3) dwie konsole klasycystyczne, ok. 1800 r., (po lewej – z nogami w kształcie pni palmy, drewno lakierowane i złocone; po prawej – na hermowych czworobocznych nogach, drewno lakierowane i złocone).

W salonie żółtym (fot. 4) stała szafa barokowa, Wrocław, około 1790 r. (drewno sosnowe fornirowane orzechem, intarsje z użyciem kości), a także późnobarokowa sekretera, Wrocław, około 1740 r. (na zwierzęcych łapach, intarsjowana). Widoczny w głębi salonu garnitur mebli

biedermeierowskich z lat 1840-1850 wskazuje na to, że Mielżyńskim bardziej zależało na wygodzie niż jednolitości stylu.

Również inwentarz majątku zawiera informacje o kilku biedermeierowskich kanapach rozmieszczonych w sali kolumnowej. Ze zrozumiałych względów najwięcej mebli pochodzi z końca XIX w., na przykład widoczne w sali kolumnowej krzesła neobarokowe (fot. 5) czy też garnitur mebli neorokokowych z jedwabnym, wzorzystym obiciem, Francja, widoczny w salonie atlasowym (fot. 6).

Zwrócić należy także uwagę na problem autentyczności i kopii mebli. Otóż wśród niewielu mebli zachowanych do dziś w pałacu (dwa komplety w stylu Ludwika XVI z obiciami francuskimi) są kopie mebli klasycystycznych z lat 1780-1790, które pochodzą z Francji z 2 połowy XIX w. Umieszczony na tkaninie obiciowej znak *Au Bon Marché* świadczy o zakupieniu mebli w paryskim domu towarowym z 2 poł. XIX w. Zapewne w miarę niszczenia starych mebli, dokupywano identyczne nowe. Istotny jest fakt, że pawłowickie meble były oznakowane namalowanymi farbą olejną literami *MP* – *Majątek Pawłowice*.

PORCELANA I SZKŁO

Rezydencjonalny charakter siedziby zobowiązywał do podejmowania kilkuset osób



na raz. Nic zatem dziwnego, że w pałacu znajdowały się setki talerzy, półmisek i wszelkich naczyń składających się na obszerne serwisy obiadowe (często z herbem i nakryciami na 120 osób).

Omawiany inwentarz majątku zawiera wykaz porcelany i fajansu pochodzących z europejskich manufaktur: saskiej, z Miśni z wzorem cebulowym, berlińskiej, angielskiej

3





6

herbowej, czeskiej, chińskiej. Wymienić należy jeszcze liczne figurki i grupy figuralne z porcelany, często saskiej (31 sztuk), zapewne z Miśni, oraz jej naśladownictwa.

Zbiory szkła i kryształów obejmowały podobną liczbę przedmiotów. Na szczególną uwagę zasługuje szkło z herbem i monogramem MM pod koroną. Można domniemywać, że pochodzi z 1786 r., gdy Maksymilian Mielżyński otrzymał tytuł hrabiowski i zapewne z tej okazji zamówił szkło z wygrawerowanym herbem swego rodu Nowina i koroną rangową z dziewięcioma pałkami (fot. 7). Do okresu międzywojennego, czyli przez ponad sto lat, zachowało się z tego kompletu 35 szklanek, 31 kieliszków do czerwonego wina, 21 do starego wina, 25 do reńskiego, 36 do szampana.

SREBRA

Wśród olbrzymiej liczby zgromadzonych w skarbcu pałacowym sreber, poza sztucami do codziennego użytku (często z herbem), kandelabrami i lichterzami – znajdował się srebrny serwis deserowy na 24 osoby. Ponadto wymienić można liczne przedmioty z wygrawerowanym herbem Dołęga (fot. 8), zapewne własność żony

Macieja hrabiego Mielżyńskiego, poślubionej w 1877 r. Teresy hrabiny Mycielskiej, m.in. garnitur do herbaty oraz garnitur toaletowy (zawierający puderniczkę rzeźbioną w formie głowy).

W sejfie umieszczono liczne kosztowności, złotą biżuterię wysadzaną szlachetnymi kamieniami, sygnet z herbem Nowina, złote zegarki szwajcarskie itp.

ZBIORY BIBLIOTECZNE

Na zakończenie omawiania pawłowickich zbiorów należy wspomnieć o bibliotece. Zbiory Mielżyńskich były słynne na całą Wielkopolskę. Edward Chwalewik tak o nich pisał: *Piękny księgozbiór obfitujący w stare druki, przeważnie francuskie (dużo z biblioteki Bourbonów) i cenne rękopisy z miniaturami, założony przez Maksymiliana Mielżyńskiego.*

Materiały rękopiśmienne do wojen 1806 i 1809 r. W końcu XVIII w. biblioteka liczyła kilka tysięcy tomów i była ciągle poszerzana, sądząc po dużych sumach wydawanych co roku na zakup książek we Wrocławiu, Berlinie i Paryżu. Szczególnie dużo było ozdobnych, sztychowanych włoskich, francuskich i angielskich wydawnictw artystycznych. W 1929 r. biblioteka pałacowa liczyła aż 10 000 woluminów, w większości oprawionych w czerwony safian, wyciskany ozdobnie złotem. Posiadała własny exlibris heraldyczny (fot. 9).



12

OKUPACJA

Losy wojenne większej części zbiorów pawłowickich pozostają owiane tajemnicą. W maju 1941 r. pałac został przeznaczony na seminarium dla niemieckich nauczycieli. Wszystkie ruchomości pozostałe w pałacu zostały zapieczętowane i przekazane pod opiekę głównego konserwatora tzw. Kraju Warty – Johanesa. Świetnymi zbiorami pawłowickimi zajęli się wysoko kwalifikowani specjaliści, o czym świadczy korespondencja na ten temat w aktach wspomnianego urzędu konserwatora. Między innymi prof. Klenze zajął się w czerwcu 1941 r. „zabezpieczaniem” XVIII- i XIX-wiecznych mebli, biblioteki, obrazów, zegarów, waz alabastrowych, ozdób kominkowych, świeczników, żyrandoli, luster. Niestety, jak dotąd, mimo po-

2





8

szukiwań w rozmaitej dokumentacji niemieckiej z czasów okupacji, nie udało się odnaleźć spisu wywozowego tych obiektów. Wiadomo tylko, że w 1943 r. w pałacu pozostały dwie rzeźby (dziewczyna i młodzieniec) Władysława Marcinkowskiego, które nie cieszyły się zainteresowaniem władz okupacyjnych. Rzeźby te znajdują się tam nadal.

Interesujące jest sprawozdanie muzealnika, Franza Maya, z 22 czerwca 1944 r., który jeździł po majątkach i konfiskował dla poznańskiego muzeum (Kaiser Friedrich Museum) dzieła sztuki, które jeszcze tam pozostały. Zdaje się, że w 1944 r. w Pawłowicach było już niewiele przedmiotów i dzieł sztuki, gdyż F. May przejął tylko 17 obrazów i grafik. Spośród nich tylko 10 dotarło do muzeum, reszta prawdopodobnie trafiła do rąk prywatnych, została sprzedana i wywieziona. Wśród zaginionych obrazów były dwa małe obrazki o tematyce historycznej, zapewne Hansa Markarta (1840-1884), miedzioryt według Hogarta, dwa sztychy *Bitwa pod Warszawą*, krajobraz holenderski



7

z postaciami z połowy XVII w., średniej wielkości. Na fotografiach widać trzy zaginione podczas wojny portrety: Maksymiliana Mielżyńskiego (1738-1799) (fot.10), Heleny z Mielżyńskich Chłapowskiej, pędzla prawdopodobnie Paula Chaba (fot.11) oraz Macieja Mielżyńskiego z Wielkiej Łęki (fot.12).

Wiadomo natomiast, co stało się ze zbiorami sreber pałacowych i kosztowności. Zarządzenie władz okupacyjnych odnośnie przedmiotów z metali szlachetnych było jasno sprecyzowane. Niezależnie od wartości artystycznej i zabytkowej, wywożono wszystkie przedmioty ze złota i srebra do Głównego Powiernika, z siedzibą w Berlinie (Generaltreuhänder für die Sicherstellung deutsches Kulturgutes in den Eingegliederten Ostgebieten). Następnie kosztowności sprzedawano, by tą drogą uzyskane pieniądze przekazać do budżetu III Rzeszy. Oczywiście, podczas przewożenia kosztowności zdarzały się liczne kradzieże, gdyż niemal każdy Niemiec rościł sobie pretensje do „zdobyczy wojennych”, a przedmioty złote i srebrne były najbardziej poszukiwane.

7 listopada 1941 r. wywieziono ze składnicy tzw. Kraju Warty kilkanaście wagonów zrabowanych kosztowności oraz przedmiotów z metali szlachetnych. Wśród nich znajdowało się 5 skrzyń ze srebrem, biżuterią, monetami oraz zegarkami, zabranymi ze skarbcza w pawłowickim pałacu. Trafiły one do Berlin-Dahlem, głównej siedziby Generalnego Powiernika.

Trudno określić, jakie były losy ceramiki i szkła z pałacu, gdyż źródła o tym nie wspominają. Zapewne podzieliły one losy mebli i obrazów, wywiezione przypuszczalnie w 1941 r. przez niemieckich historyków sztuki. W poszukiwaniu tych obiektów pomocna będzie informacja o wygrawerowanych na nich herbach.

Wspaniały zespół wnętrz pawłowickich, choć nie przetrwał do naszych czasów w swej pierwotnej postaci (zniszczone obicia, brak mebli, obrazów, posągów), należy dziś do najlepiej zachowanych w całej Polsce. Pocięający jest fakt, że mimo obrabowania go niemal ze wszystkich cennych dzieł sztuki, pozostał unikalnym przykładem nie dotkniętych renowacjami i rekonstrukcjami XVIII-wiecznych dekoracji o najwyższej klasie artystycznej. ❖



10

Spis ilustracji:

1. **Pałac w Pawłowicach.** Na dachu widoczny ołbrzymi posąg Atlasa dźwigającego kulę ziemską. Władysława Marcinkowskiego, 1908 r. Posąg zaginął w latach 1939-1945.
2. **Salon okragły.** Komoda w stylu Ludwika XV, ok. 1770-1780 r., Francja. Wywieziona przez Niemców w 1941 r.
3. **Salon okragły.** Pod lustrami widoczne dwie konsole klasycystyczne, ok. 1800 r. Wywiezione przez Niemców w 1941 r.
4. **Salon żółty.** Szafa barokowa, Wrocław, ok. 1740 r. oraz garnitur mebli biedermeierowskich 1840-1850. Wywieziony przez Niemców w 1941 r.
5. **Sala kolumnowa (balowa).** Widoczne krzesła neobarokowe, k. XIX w. Wywiezione przez Niemców w 1941 r.
6. **Salon atlasowy.** Garnitur mebli neorokokowych. Wywieziony przez Niemców w 1941 r.
7. **Herb Nowina,** wygrawerowany na szkle rodzowym z monogramem MM pod koroną (z dziewięcioma pałkami), ok. 1786 r., (repr. za: S. Górzyński, J. Kochanowski, Herby szlachty polskiej, Warszawa 1990 rys. Adam Jońca). Zapewne wywieziony przez Niemców w 1941 r.
8. **Herb Dolega,** wygrawerowany na srebrnych serwisach deserowych oraz garniturze toaletowym, ok. 1877 r. (repr. za: j. w.). Wywiezione do Berlina-Dahlem w 1941 r.
9. **Biblioteka w Pawłowicach** liczyła około 10 000 woluminów, obecnie zbiory rozproszone.
10. **Portret Maksymiliana Mielżyńskiego** (1738-1799), twórcy i kreatora pałacu w Pawłowicach. Zaginął w latach 1939-1945.
11. **Portret Heleny z Mielżyńskich Chłapowskiej,** Paul Chaba (?), pocz. XX w. Zaginął w latach 1939-1945.
12. **Portret Macieja Mielżyńskiego z Wielkiej Łęki.** Zaginął w latach 1939-1945.

PATRIOTYZM PONAD ZABORAMI. LOSY KOLEKCJI EDWARDA RASTAWIECKIEGO

KATARZYNA ZIELIŃSKA

20 maja 1870 r. ukazał się w „Kurierze Warszawskim” artykuł pióra Karola Libelta, który jako pierwszy, wbrew życzeniu zainteresowanych, poinformował opinię publiczną o spektakularnym nabyciu kolekcji barona Edwarda Rastawieckiego przez Seweryna Mielżyńskiego, prezesa honorowego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk:

Zbiory Rastawieckiego [...], których część archeologiczna dostała się Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, i staraniem profesora Łepkowskiego już przewieziona została do Krakowa, pozyskane zostały na mocy układu sporządzonego w Toruniu dnia 28 kwietnia roku bieżącego, na własność Seweryna Hr. Mielżyńskiego z Miłostawia. Skarby te składają się z biblioteki obejmującej około 14,000 tomów, ze 4000 rycin, z 3000 akwarel i obrazów olejnych, i ze 4300 numizmatów polskich. Wedle osnowy układu, nowy nabywca uiszcza sumę kupna w ten sposób, że płaci rocznie 3000 rubli, aż do śmierci dawnego właściciela; a po jego zejściu, owdowiała żona ma zapewnione dożywotnie 1000 rubli rocznie. Za rok bieżący summa 3000 rubli już spłaconą została wraz z kosztami kontraktu 300 talarów wynoszące, i klucze od sztychów i numizmatów nowemu nabywcy oddane. W Warszawie znajduje się tylko zbiór rycin i monet, około 120 obrazów i 1000 książek. Główna część tych szacownych zbiorów znajduje się na wsi blisko Hrubieszowa pod dozorem plenipotenty W-go Rastawieckiego, nie bardzo chętnego tej sprzedaży, i dlatego nowy nabywca opakowanie w skrzynie tarcicowe i transport koleją Lwowską na Toruń do Poznania, swoim trudem i kosztem podjąć musi. Staraniem profesora Łepkowskiego, wystanym już został pan W... do Warszawy i Hrubieszowa, dla uskutecznienia tej mozolnej pracy. [...] Stosownie do tej myśli szkodrobliwego fundatora, zbiory Rastawieckiego złożone zaraz być mają w Bazarze w tymczasowym lokalu Towarzystwa, do którego się w potrzebie z biblioteki Raczyńskich przenieść musiało.¹

Zanim jednak do tego doszło, negocjacje, transakcja i w końcu przewóz zbiorów do Poznania odbywały się w atmosferze całkowitej konspiracji. Trzeba bowiem pamiętać, że strony umowy mieszkały formalnie w dwóch innych



Portret Edwarda Rastawieckiego. Zakład fotograficzny Karola Beyera w Warszawie, 1857-1860 (źródło: Polona, domena publiczna)

państwach, tym samym obaj kolekcjonerzy obawiali się, że dzieła sztuki mogą zostać skonfiskowane przez zaborców.

Baron Edward Rastawiecki (1805-1874), kolekcjoner dzieł sztuki, badacz-leksykograf polskiej kultury artystycznej, mecenas, działał publicznie w Warszawie, gdzie miał pałacyk przy



Edward baron Rastawiecki, Zakład Maksymiliana Fajansa, 1851 (źródło: Polona, domena publiczna)

ul. Mazowieckiej 14 i w woj. lubelskim, szczególnie hrubieszowskim, gdzie była położona jego ukochana siedziba – rozległy, imponujący pałac w Dołhobyczowie. W 1837 r. rozbudował rodzinną siedzibę, całkowicie zmieniając jej wygląd. Zatrudnił przy tej pracy Antoniego Corazziego. Rok wcześniej nabył pałac Krzysztofory w Krakowie, aby uchronić go przed zniszczeniem.

Wśród licznych aktywności społecznych Rastawieckiego najbliższą sercu była działalność we władzach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. W pierwszych kadencjach w okresie 1860-1866 był jego wiceprezesem, w 1868 r. wybrany został „wieczystym i honorowym” członkiem TZSP, a od 1872 r. zasiadał w Komitecie Towarzystwa jako „członek stały”².

Kolekcjonerstwo Rastawieckiego było przejawem patriotyzmu w czystej postaci. Andrzej Ryszkiewicz scharakteryzował pasjonata jako osobę wyzbytą romantyzmu, czy choćby niespragnioną doznań estetycznych. Imperatywem działań barona była wyłącznie potrzeba służenia narodowi polskiemu, poprzez zebranie możliwie pełnej kolekcji archiwaliów, woluminów, numizmatów, starożytności, rzemiosła czy w końcu obrazów i rysunków związanych z Polską³.

Edward Rastawiecki umiejętnie godził pasję kolekcjonerską z pracą naukową. Nie szczędził funduszy zarówno na zakup artefaktów, jak i źródeł archiwalnych czy bibliograficznych. Rozpoczął od zbierania obiektów numizmatycznych, ale szybko zrezygnował w obliczu licznych falsyfikatów, które napotykał. Ryciny zbierał przez całe życie, na ogół sprowadzał je z zagranicy, wyszukując w katalogach antykwarycznych. W swym kolekcjonerstwie sztychów nie kierował się popularnym wówczas kluczem ikonografii narodowej, lecz gromadził prace polskich artystów, określonych z nazwiska, szczególnie gorliwie dorobek Jeremiasza Falcka. W chwili śmierci jego *Słownik rytowników polskich* nie był jeszcze gotowy do druku, złożony przed laty u J. Łepkowskiego wciąż czekał na nieodzowne poprawki i uzupełnienia. Dokonywali ich różni starożytnicy, przede wszystkim Władysław Bartyński i ks. Ignacy

Polkowski. Ukazał się wreszcie w drukarni J. I. Kraszewskiego w Poznaniu w 1886 r. z przedmową W. B. Engeströma, jako dzieło już wówczas nieco przestarzałe, niejednolite, pomijające nawet te zapiski, które po Rastawieckim pozostały⁴.

W obszarze zainteresowań badawczych i kolekcjonerskich Rastawieckiego było także rzemiosło artystyczne, szczególnie naczynia srebrne, charakterystyczne dla polskiej tradycji. Należy jednak zaznaczyć, że nabywał je okazjonalnie, często drogą korespondencyjną, bazując na lakonicznych opisach. Nic więc dziwnego, że zachowane fragmenty zbioru wydają się przeciętnej wartości i nie stanowią spójnej całości. To zainteresowanie łączyło się z przygotowywanym wspólnie z Aleksandrem Przedzieckim wysmakowanym edytorsko wydawnictwem *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia*⁵.

Z największym oddaniem Rastawiecki zbierał jednak obrazy. Kolekcjonował dzieła ściśle wedle przyjętego przez siebie uprzednio klucza. Były to prace nieżyjących artystów polskich lub w Polsce działających, epoki stanisławowskiej oraz wieku XIX, o bezspornym autorstwie. Zbierał również szkice malarzkie i miniatury. Zbiór barona liczył ponad 200 obrazów i około 4 tys. szkiców, nabywanych pojedynczo. W kolekcji malarstwa Rastawieckiego znalazło się m.in.: 14 obrazów Marcella Bacciarellego, 16 dzieł Jana Piotra Norblina, 28 prac Aleksandra Orłowskiego, wiele obrazów i rysunków Franciszka Smuglewicza z cenną „Przysięgą Kościuszki”, zespół płócien Antoniego Brodowskiego czy Antoniego Blanka. Tym samym udało mu się stworzyć najbardziej kompletny i konsekwentny zbiór malarstwa polskiego⁶.

Równocześnie z obrazami Rastawiecki kompletował materiały do słownika malarzy polskich. Przeglądał prasę i wielojęzyczne opracowania, katalogi wystaw i zbiorów, zatrudniał liczne grono badaczy do wertowania dokumentów archiwalnych. Poszczególne biogramy najznamienitszych artystów publikował w czasopiśmie. Owocem tych prac był trzytomowy



Seweryn hr. Mielżyński, grafika J. Styfiego, 1873 (źródło: Polona, domena publiczna)



Akt notarialny nabycia kolekcji Rastawieckiego przez Mielżyńskiego, Akta Notariusza H. Krolla, sygn. 21 I, Archiwum Państwowe w Toruniu

*Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*⁷.

Ukoronowaniem pasji kolekcjonerskiej i naturalną konsekwencją postawy skierowanej na dobro ojczyzny była inicjatywa przekazania i udostępnienia zbiorów społeczeństwu. 10 stycznia 1863 r., w liście do Przeddzieckiego pisał: *Jest moim stałym zamiarem założyć w Warszawie Muzeum imienia mojego, złożone ze wszystkich moich zbiorów, to jest obrazów, rycin, monet, medali, starożytności i biblioteki z rękopisami [...]. Jedyną trudnością jest brak odpowiedniego a stałego lokalu*⁸. Marzenie barona nie mogło zostać zrealizowane. Brak

następcy i kłopoty finansowe zadecydowały o tym, że kolekcjoner podjął decyzję o sprzedaży całego zbioru.

Zanim zbiór trafił ostatecznie do Wielkopolski, Rastawiecki miał różne koncepcje dotyczące osoby godnej przekazania swej spuścizny. Z uwagi na problemy zdrowotne, swym plenipotentem w tej sprawie uczynił baron zaufanego sługę Jacentego Andrycza, który tak pisał do mocodawcy w czerwcu 1869 r.:

*Zbiory pana Barona ciężą mi na sercu. Chce żeby to była gdzieś jego imieniem zupełna całość i trwałość – racz mi Szanowny Pan swą światłą radą dopomóc do urzeczywistnienia mojej chęci – pan baron Testamentem zapisał swe zbiory ordynatowi Krasińskiemu [Władysław Wincenty Krasiński, 1844-1873], lecz cóż to za bezpieczeństwo? Mówiłem o tym z panem Hrabią Przeddzieckim. Ordynat jest bardzo wątłego zdrowia. Dzieci nie ma [...] Otóż przychodzi mi myśl przerobienia Testamentu, a zbiory przekazać dla Zakładu naukowego we Lwowie Ossolińskich lub w Krakowie Jagiellońskiego – bo na prywatne dziś zakłady Starożytności rachować nie ma co. [...] Gdy będę miał sposobność, skorzystam żeby Testament przerobić*⁹

Jak dowiadujemy się z zachowanej korespondencji Andrycza, wiele osóbistości było zainteresowanych nabyciem kolekcji, upatrując w tym szansę na łatwy interes:

*Idzie mi bardzo o to by tam łaskawemu Panu udało się jaki interes pomyslny zrobić z Biblioteką i galerią obrazów, rad bym to jak najspieszniej, bo Epstein [Mieczysław, warszawski bankier, zakupił należący do Rastawieckiego pałac w Dołhobyczowie] dowiedziawszy się, że część zbiorów poszła do Krakowa zły jest, bo miał pretensję zrobić za psie pieniądze interes i z temi rzeczami – dziś prze mnie żebym bibliotekę i Obrazy z Dołhobyczowa zabierał, a to dla wyrachowania widząc, że ja nie jestem może zabierać dla braku miejsca – racz mi też Szanowny Panie donieść czy już jakie w tym interesie kroki zrobione?*¹⁰

Negocjacje z reprezentantem Seweryna Mielżyńskiego, prof. Józefem Łepkowskim, archeologiem z Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczęły się jesienią 1869 r. Od początku 1870 r., w obliczu pogarszającego się stanu Rastawieckiego, rozmowy nabrały tempa. Pełnomocnik Rastawieckiego nie miał wątpliwości, że obie strony kierują się szczerą troską o zachowanie kolekcji, a idea Mielżyńskiego, aby zbiory trafiły do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, była zbieżna



Marcello Bacciarelli, *Królowa Saba odwiedza Salomona*, szkic, ok. 1792-1793, obraz zaginiony



Jan Piotr Norblin, *Autoportret*, 1788, obraz zaginiony

z pragnieniem barona, aby zbiór był udostępniony publicznie: *Po odebraniu listu od W. Pana natychmiast napisałem do Pana Hrabiego Mielżyńskiego do Miostawia posyłając mu warunki kupna zbiorów pana barona. [...] Ratujemy wspólnie tych zbiorów bo baron otwarcie W.Panu pisze jest bardzo źle na zdrowiu. Zachęć W.Pan łaskawie Pana Hrabiego by nie tracąc chwili czasu interes przyspieszał póki jeszcze czas gdy ma taką szlachetną myśl robienia Instytucji Narodowej, bo obroń Boże po śmierci Barona, te zbiory zostaną własnością baronowej, a potem Bóg wie co się z nimi stać może gdy ona jest nie zupełnie spełna umysłowo jak to Wu Pnu wiadomo.*¹¹

Samo podpisanie umowy rodziło liczne problemy, nie tylko z uwagi na słabą kondycję Rastawieckiego, ale również ze względu na bezpieczeństwo kolekcji i samych zainteresowanych oraz na konieczność zachowania dyskrecji. Pierwotnie transakcja miała odbyć się w Krakowie. Ostatecznie jednakże zdecydowano się na sfinalizowanie formalności w Toruniu. Do podpisania dokumentu doszło 27 kwietnia 1870 r. Sygnatariuszami aktu notarialnego byli Seweryn Mielżyński i pełnomocnik Rastawieckiego Lucjan Woyńtkowicz. Przedmiotem zakupu były 262 obrazy, 7 tys. rysunków i grafik oraz kolekcja 4 249 numizmatów, a także biblioteka licząca 14 tys. woluminów.



Marcin Zaleski, *Wnętrze salonu w pałacu barona Edwarda Rastawieckiego w Dołhobyczowie*, 1838, obraz zaginiony

Po przetransportowaniu zbioru do stolicy Wielkopolski darowizną dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk umieszczono w większości w budynku Bazaru i ubezpieczono od ognia w Towarzystwie Gotajskim¹².

Tak wspomina to przedsięwzięcie konserwator Towarzystwa Przyjaciół Nauk Hieronim Feldmanowski: *Złożyłem popis w cierpliwości bardzo świętej już nie raz, jako sekretarz, konserwator i bibliotekarz Towarz. P. N. a najświetniejszy w ostatnich tygodniach przy przeprowadzaniu zbiorów do Bazaru. Nie wypowiedzianie nudna, mozolna i długa to praca która tygodnie całe dzień w dzień trwały przenosiny. Do teraz od 1 maja dzień w dzień po kilka godzin marnie się trwoni czas na porządkowanie, które się już raz robiło niedawno z myślą, że nie będzie się robiło nigdy raz drugi*¹³.

Po raz pierwszy dzieła malarskie z kolekcji Rastawieckiego eksponowane były publicznie w siedzibie PTPN w 1881 r.¹⁴ Wówczas otwarta została „Galeria artystów i rzeczy polskich”. W relacji w „Kłosach” z 9 listopada 1882 r. napisano: *Są tu dzieła rodowitych Polaków obok utworów obcych artystów, którzy zamieszkawszy w Polsce, polskim przedmiotom swój poświęcili pędzel. Z tych pierwsze miejsce należy się M. Bacciarellemu, niepospolitemu malarzowi dworu Stanisława Augusta; dwadzieścia jeden dzieł, przeważnie portretów Króla i jego rodziny, zdobi tę galeryę.*

Ostabione ekonomicznie po I wojnie światowej Towarzystwo Przyjaciół Nauk miało poważne problemy z utrzymaniem gmachu, ekspozycji i kolekcji w zadowalającym stanie technicznym i konserwatorskim¹⁵. Podjęto wówczas decyzję o tzw. komasacji zbiorów. Znaczną część kolekcji sztuki przekazano w depozyt do Muzeum Wielkopolskiego, którego poprzędnikiem było pruskie Kaiser Friedrich Museum w Poznaniu.

Po zajęciu Poznania w 1939 r. administracja niemiecka przemianowała Muzeum Wielkopolskie na Kaiser Friedrich Museum Posen. Ekspozyty przeniesiono wówczas do prowizorycznych magazynów, a wiele przestano do dekoracji urzędów, instytucji i domów prywatnych urzędników. Część dzieł sztuki, głównie polskiej, została złożona w składnicy zorganizowanej przez Niemców na plebanii poznańskiego kościoła pw. św. Marcina. Pod koniec 1943 r. magazyn został okradziony. Sprawców nigdy nie ujęto¹⁶.

Interesujące światło na losy części zaginionych obiektów przejętych przez Kaiser Friedrich Museum Posen rzucają archiwalia z lat 1945 i 1947, przechowywane w Muzeum Narodowym w Poznaniu (Pismo Naczelnika Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego do Wojewódzkiej Komendy MO z dnia 13 VIII 1945 r., Archiwum MNP, sygn. 147, k. 371 oraz korespondencja Muzeum Wielkopolskiego z Rejonowym Inspektorem Ochrony Skarbowej i MO, Archiwum MNP, sygn. 147, k. 180-183). Część obiektów utraconych w czasie wojny przez Muzeum i PTPN nie opuściła granic Polski w ramach zorganizowanej akcji rabunkowej okupanta, albowiem w 1943 r. doszło do kradzieży obrazów z tzw. magazynu pomocniczego muzeum przy ul. Święty Marcin w Poznaniu. Już w 1945 r. do Muzeum Wielkopolskiego zgłosił się Józef Bartkowiak (pełniący wcześniej funkcję tłumacza w policji kryminalnej) celem pomocy w ustaleniu sprawców tej kradzieży i odzyskaniu obrazów. W 1947 r. Muzeum Wielkopolskie otrzymało poufną informację, że w zakładzie krawieckim przy ul. św. Józefa 5 oferowane są do sprzedaży prace różnych artystów, w tym obrazy Jana Matejki „Wyjazd Henryka Pobożnego pod Legnicę” i Juliusza Kossaka „Mickiewicz na koniu w Konstantynopolu”, pochodzące ze zbiorów PTPN i Muzeum, a skradzione ze składnicy muzealnej w 1943 r. Muzeum wielokrotnie zwracało się do różnych służb o pomoc



January Suchodolski, *Husarz polski na koniu*, 1845, obraz zaginiony

w niniejszej sprawie, lecz udało się odzyskać jedynie owe dwie prace, z których obraz *Kossaka* rzeczywiście figurował na liście strat PTPN.¹⁷

W wyniku II wojny światowej zaginęła część obrazów z kolekcji Rastawieckiego. Niewątpliwie najcenniejszym z utraczonych muzealiów jest zespół trzech szkieł olejnych Marcella Bacciarellego do Sali Salomona w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich.

W tym kontekście należy wymienić także dzieło Marcina Zaleskiego (1796–1877) *Wnętrze salonu w pałacu barona*



Jan Rustem, *Autoportret*, XVIII/XIX obraz zaginiony

Edwarda Rastawieckiego w Dothobyczowie, namalowane w 1838 r. Obraz prawdopodobnie był eksponowany na Warszawskiej Wystawie w tym samym roku jako *Wnętrze pokoju z natury*. W czasie wojny obiekt został zapisany przez Niemców w księgach muzealnych Kaiser Friedrich Museum Posen pod nr. 5713; wypożyczony przez Niemców wojsku w 1941 r.

Kolejnym poszukiwanym dziełem jest autoportret Jana Piotra Norblina. Obiekt zapisany został przez Niemców w księgach muzealnych Kaiser Friedrich Museum Posen pod nr. 212, w 1943 r. wywieziony przez Niemców na teren forteczny w okolicy Sulęcina (niem. Kahlau) i stamtąd w niewiadomym kierunku w głąb Niemiec.

Wszystkie obrazy figurują w bazie strat wojennych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i są publikowane w serwisie internetowym www.dzielautracone.gov.pl.

Za pomoc w przygotowaniu artykułu dziękuję Karolinie Zalewskiej.

PRZYPISY

- [K. Libelt], *Zbiory Rastawieckiego...*, „Kurier Warszawski” 1870, nr 110, s. 3 (przedruk z *Iwowski*, „Dziennik Literacki” 1870, nr 19, s. 304).
- <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-rastawiecki>.
- A. Ryszkiewicz, *Zasługi Edwarda Rastawieckiego jako kolekcjonera i mecenasu*, w: *Mecenas – kolekcjoner – odbiorca*. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, listopad 1981, Warszawa 1984, s. 154.
- <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-rastawiecki>.
- <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/edward-rastawiecki>.
- Ibidem*.
- Ibidem*.
- A. Ryszkiewicz, *Zasługi Edwarda Rastawieckiego...*, s. 154.
- List Jacenta Andrycza do prof. Józefa Łepkowskiego, Warszawa, 22 czerwca 1869 r., Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, T. 29, k. 10927.
- Ibidem*, k. 10935.
- Ibidem*, k. 10941.
- Zbiory Towarzystwa*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1871, T. VI, s. 364–365.
- List Hieronima Feldmanowskiego do Józefa Kraszewskiego, Poznań, 9 maja 1870, Dział Rękopisów, Biblioteka Jagiellońska Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. 41.
- D. Suchocka, *Katalog dzieł malarstwa, rysunku lawowanego i rzeźby ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, Poznań 2008, s. 4.
- Z. Lisowski, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w latach 1927–1947*, Poznań 1947, s. 5–7.
- L. Adamczewski, *Ucieczka przed bombami*, Zakrzewo 2015, s. 115.
- A. Jagielska-Burduk, W. Szafranski, M. A. Górski, *Wirtualna Galeria im. Mielżyńskich. Historia – Idea – Prawo*, Poznań 2013, s. 38–39.

KATARZYNA ZIELIŃSKA

Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W latach 2008–2013 pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie, w latach 2013–2014 zatrudniona na stanowisku Specjalisty ds. Badania Pochodzenia Zbiorów w Muzeum Narodowym w Warszawie, od 2014 r. pracownik Wydziału Strat Wojennych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zajmuje się prowadzeniem badań proveniencyjnych polskich strat wojennych oraz prowadzeniem spraw restytucyjnych.

PATRIOTISM OVER PARTITIONS. THE HISTORY OF EDWARD RASTAWIECKI'S COLLECTION

The collections of Edward Rastawiecki were an expression of patriotism. He only collected works which were inextricably linked to Polish tradition and were created in the workshops of local artists. His ambition was to exhibit these works to the public. Financial difficulties, health problems and a lack of descendants who could bring his exhibition plans to fruition caused the collector to sell the whole collection to Seweryn Mielżyński from Wielkopolska. Negotiations regarding the purchase were held in secret, for fear of the safety of those artworks which were to be moved from the Russian to the Prussian partition. Thus, when Seweryn Mielżyński decided to purchase the Rastawiecki collection, he was guided by patriotic motives. From the very beginning, his intention was to deliver the whole collection to the Society of Friends of Sciences in Poznań. The transaction was concluded on 27 April 1870, and included: 262 paintings, 7000 drawings and prints, a collection of 4249 numismatic objects, and 14,000 books. After Poland regained its independence, the Rastawiecki collection, together with the collection of the Poznań Society of Friends of Sciences, was handed over to the Museum of Wielkopolska. The turmoil of war resulted in the dispersion of the Rastawiecki collection. To this day, 14 paintings and drawings are considered lost.